



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1956)

131. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 19 stycznia 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr .../.. zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 648/2004 w odniesieniu do stosowania fosforanów i innych związków fosforu w detergentach piorących wykorzystywanych w gospodarstwach domowych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 597.
2. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 748.
3. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 624.
4. Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie warunków dostępu do usługi publicznej o regulowanym dostępie oferowanej przez globalny system nawigacji satelitarnej utworzony w ramach programu Galileo – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 550.
5. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie systemów zapewnienia jakości produktów rolnych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 733.
6. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1234/2007 w odniesieniu do stosunków umownych w sektorze mleka i przetworów mlecznych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej KOM (2010) 728.
7. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: KOM (2010) 782, KOM (2010) 749, KOM (2010) 746, KOM (2010) 729, KOM (2010) 720, KOM (2010) 717, KOM (2010) 699.
8. Informacja na temat nowej ustawy kooperacyjnej z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.
9. Przyjęcie planu pracy komisji na pierwsze półrocze 2011 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Janusz Rachoń)

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Otrzymałicie państwo zmieniony porządek obrad.

Czy są uwagi do tego porządku? Nie ma.

Mamy dzisiaj do omówienia bardzo wiele punktów, dziewięć punktów, więc liczę na sprawne i krótkie państwa wystąpienia, abyśmy mogli dzisiaj zakończyć posiedzenie komisji dotyczące tych zagadnień.

Rozpoczynamy od punktu pierwszego. Zgodnie z porządkiem obrad jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniające rozporządzenie w odniesieniu do stosowania fosforanów i innych związków fosforu w detergentach piorących wykorzystywanych w gospodarstwach domowych.

Instytucja wiodąca – Ministerstwo Zdrowia.

Bardzo proszę, pan dyrektor Andrzej Kalski.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek: Jeżeli można, Panie Przewodniczący...)

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję bardzo.

Cezary Rzemek, podsekretarz stanu.

Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego zmieniającego rozporządzenie nr 648/2004 w odniesieniu do fosforanów i innych związków fosforu w detergentach piorących wykorzystywanych w gospodarstwach domowych ma na celu wprowadzenie ograniczeń zawartości fosforanów i innych związków fosforu tak, aby zmniejszyć stopień eutrofizacji wód powierzchniowych w Unii Europejskiej.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zgadza się co do zasady z założeniami zawartymi we wniosku Komisji Europejskiej w kwestii wprowadzenia ograniczeń zawartości fosforanów i innych związków fosforu w detergentach piorących wykorzystywanych w gospodarstwach domowych, jednakże proponowany termin, od którego zaczęłyby obowiązywać ewentualne ograniczenia, to jest styczeń 2013 r., jest datą, która wymaga dalszej dyskusji. I taka dyskusja będzie miała miejsce. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie ona prowadzona również podczas polskiej prezydencji. Należy przyjąć,

że rząd będzie poszukiwał porozumienia i zakończy negocjacje w drugiej połowie 2011 r., wyznaczając ten termin na lata późniejsze. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, jest oczywiste, że ta regulacja musi być również w Polsce wprowadzona, ona jest bardzo potrzebna. Z tym że w samym uzasadnieniu czytamy... Może ja przytoczę kilka zdań, tak będzie najłatwiej: „Jednakże proponowany termin, od którego zaczęłyby obowiązywać ewentualne ograniczenia, to jest 1 stycznia 2013 r. jest datą, która wymaga dalszej dyskusji.” Dalej rząd w swoim stanowisku uzasadnia, dlaczego to jest zbyt krótki okres, później mówi się o wypowiedzi pana wicepremiera Waldemara Pawlaka. „Mając na uwadze przedsiębiorstwa produkujące detergenty, głównie małe i średnie, które wymagają czasu na...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Dostosowanie...)

...przestawienie swojej produkcji na detergenty bezfosforanowe, wiceprezes Rady Ministrów, minister gospodarki, pan Waldemar Pawlak, na Baltic Sea Summit w lutym 2010 r. zadeklarował, że Rzeczpospolita Polska przychyli się do propozycji wdrożenia do końca 2014...”. W ostatnim zdaniu tegoż samego stanowiska napisano jednak tak: „Dlatego należy dążyć do przedłużenia okresu przejściowego zaproponowanego w projekcie rozporządzenia. Mając jednak na uwadze prawdopodobne stanowiska państw członkowskich, potrzebę osiągnięcia kompromisu, a także stopień przygotowania polskich przedsiębiorców, możliwe będzie zaakceptowanie terminu wprowadzenia ograniczeń w wersji zaproponowanej przez Komisję Europejską.” To znaczy 1 stycznia 2013 r. Myślę, że jakiś chaos w tym stanowisku rządowym zapanował, ponieważ... Bo jeżeli jesteśmy w stanie to zrobić, to chyba nie ma obaw i potrzeby, żeby wydłużać ten termin do 2015 czy 2014 r. Prosiłbym o wyjaśnienie, dlaczego w tym stanowisku zaproponowano właśnie taką...

(Głos z sali: Za a nawet przeciw.)

Tak jest. Za a nawet przeciw...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Opinia jest pozytywna?)

Opinia pozytywna, jak najbardziej, bo sama regulacja jest bardzo istotna.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, posłuchamy, czy są inne uwagi, potem, powiedziałbym, zbiorczo się pan do nich ustosunkuje. Dobrze?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja mam pytanie, czy przeanalizowano, bo przy takich zmianach... Czy przeanalizowano, o ile budżet rodziny zostanie uszczuplony po wprowadzeniu tych zmian? A może będzie lepiej? Czy takiej analizy dokonano?

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę chętnych.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Pozwolą państwo, że zacznę od drugiego pytania, o budżet rodziny. Chciałbym powiedzieć, że większość proszków obecnych na rynku już nie zawiera tych fosforanów, tak że de facto budżet rodziny... Nie będzie wzrostu kosztów utrzymania z tytułu tej zmiany.

Jeżeli chodzi o terminy prezydencji, to rok 2013 r. jest rokiem, jaki rzeczywiście został zaakceptowany, ale w czasie prezydencji będziemy chcieli wydłużyć ten okres, aby... Tych fosforanów, jak wspominałem, używa się mało, ale są mali producenci, którzy nadal je produkują i chodzi o to, żeby dać im czas. Ale to wymaga kompromisu. Nie możemy w tej chwili zawrzeć w stanowisku, że ma to być rok 2015. Trzeba popracować nad tym kompromisem w drugiej połowie tego roku, dlatego stanowisko jest takie, jak pan senator wspomniał. Chcielibyśmy... Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś uwagi?
(*Głos z sali: Nie.*)
Nie ma.

Czy jest głos przeciwny w kwestii stanowiska? Nie ma.

To znaczy, że akceptujemy stanowisko zaproponowane przez pana senatora Gorczycę.
Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa, pozwolicie, że ze względu na obowiązki pana senatora Mariusza Witczaka przejdziemy już do punktu trzeciego: wiosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen.

Jednostką wiodącą w tej kwestii jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Bardzo proszę, pan minister Stachańczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Dokument, który mamy przed sobą, to jest wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen. W największym skrócie... Dorobek Schengen oceniany jest w dwóch sytuacjach: w momencie, kiedy dany kraj ma być przyjmowany do grupy Schengen, oraz w momencie, kiedy już jest członkiem tej grupy i podlega systematycznej ocenie w różnych aspektach, czy przestrzega zasad określonych dla państw uczestniczących w grupie Schengen. To wynika z zasady... Ponieważ każdy z krajów, zwłaszcza te posiadające granicę zewnętrzną Unii, realizuje zadania w interesie bezpieczeństwa wszystkich krajów unijnych, Unia i pozostałe kraje mają prawo domagać się właściwego wykonywania obowiązków, a w związku z tym mają prawo kontroli tego, w jaki sposób te obowiązki są wykonywane. Szereg dokumentów unijnych, takich jak program haski czy program sztokholmski, wzywało do tego, aby tę problematykę uregulować w formie nowego aktu prawnego. Próby były... Potem traktat lizboński to zmienił i mamy nową propozycję komisji. Generalnie zmiana rozporządzenia idzie w tym kierunku, żeby to Komisja Europejska jako strażnik traktatu, w tym strażnik dorobku prawnego Schengen, miała zasadniczą rolę, jeśli chodzi o kontrolę. Bo mamy tu do czynienia z kontrolą istotną dla całej Unii, nie tylko dla poszczególnych państw, ale dla całej Unii, ponieważ granice są granicami wspólnymi.

Rozporządzenie przewiduje mechanizm dokonywania takiej kontroli, przewiduje formy udziału państw członkowskich, formy delegowania ekspertów i całą procedurę odbywania kontroli. Generalnie, w największym skrócie, rząd popiera propozycję komisji, ale w czasie prac nad rozporządzeniem będzie przede wszystkim starał się o to, aby komitet, który tworzą państwa członkowskie, miał większe uprawnienia w stosunku do Komisji Europejskiej niż jest w tym projekcie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że to jest problematyka, która powinna być regulowana na poziomie unijnym. Chcielibyśmy jednak, aby relacja Komisji Europejskiej i komitetu, czyli przedstawicielstwa państw członkowskich z art. 15... Chcielibyśmy, żeby komitet był w korzystniejszej sytuacji, niż wynika to z obecnej propozycji. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

To jest rozporządzenie o charakterze technicznym, które nie wnika w prawa i nie wymaga przebudowywania czy dostosowywania praw poszczególnych państw, które taką kontrolą będą objęte. Od razu chcę powiedzieć, że rekomenduję takie samo stanowisko, jak pan minister, rekomenduję komisji poparcie tego rozporządzenia. Jednocześnie jest prośba, żeby rząd zgodnie z własnymi sugestiami, bo to jest też kwestia ściśle dotycząca rządu, dopracował wszystkie kwestie, wobec których ma uwagi. A rząd ma uwagi wobec kryteriów oceny, zakresu uprawnień komitetu, jak pan minister mówił, ale również konstrukcji komitetu, czyli tego, jacy członkowie mają być w tym Komitecie. Należy zostawić rządowi swobodne pole do dopracowania tej kwestii, bo to i tak rząd będzie odpowiadał za relację w ramach tej kontroli ze strukturami Unii Europejskiej. Sprawa nie jest skomplikowana, rekomenduję wsparcie...

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania do pana ministra lub uwagi? Nie ma...

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

...19 listopada 2010 r., a stanowisko rządu zostało przyjęte przez Komitet do Spraw Europejskich 21 grudnia. Zgodnie z art. 6 ust. 1 obowiązującej ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej rząd powinien to zrobić nie później niż czternaście dni od daty otrzymania projektu.

Krótki komentarz, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po pierwsze, przepraszam Wysoką Komisję za zaistniałą sytuację.

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Dziękujemy.)

Po drugie, zobowiązuję się do tego, że wyjaśnię, dlaczego do takiej sytuacji doszło, i podejmę wszelkie starania, aby do podobnych sytuacji nie dochodziło w przyszłości.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że nie ma więcej uwag. W związku z powyższym pytam: czy jest głos przeciwny do propozycji pana senatora Witczaka? Nie ma.

Rozumiem, że komisja pozytywnie przyjęła...

Proszę państwa, jeśli państwo pozwolą, przechodzimy do punktu czwartego: wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie warunków dostępu do usługi publicznej o regulowanym dostępie oferowanej przez globalny system nawigacji satelitarnej utworzony w ramach programu Galileo.

Proszę państwa, instytucją wiodącą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest. Jeszcze raz pan minister spraw wewnętrznych i administracji... Jest jeszcze pan minister Stachańczyk?

(Głos z sali: Wziął i poszedł.)

W zastępstwie pana ministra będzie pan dyrektor. Tak?

(Głos z sali: Nie...)

Przepraszam, pan minister... Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Kołodziejczyk: Tak jest.)

Pan minister Kołodziejczyk.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

W tej chwili jest przygotowywana usługa publiczna o regulowanym dostępie, która będzie gwarantować bardzo dokładne pomiary lokalizacyjne. Wejście tej usługi do fazy eksploatacji zaplanowano na rok 2014. System Galileo jest systemem, który ma zapewnić lepszą jakość i dokładność przekazywanych danych lokalizacyjnych, jest systemem odmiennym – niektórzy uważają, że konkurencyjnym – od dwóch największych funkcjonujących systemów, czyli amerykańskiego GPS i rosyjskiego GLONASS. System ma zapewniać pięć funkcjonalności... Usługa ogólnie dostępna, open service, a więc bezpłatny i powszechnie dostępny pomiar pozycji i czasu. Usługa bezpieczeństwa życia, czyli usługa, która ma być pomocna w ratowaniu życia na morzu i powietrzu. System ma zapewniać też pakiet usług komercyjnych płatnych o znacznie większym obszarze zastosowań, czyli na przykład potrzebnych dla geodezji czy nawigacji, usługi publicznie regulowane, które są adresowana do organów administracji państwowej, oraz usługi poszukiwania i ratowania, czyli usługi wspierające działania służb ratowniczych. To jest pięć takich kategorii usług.

Szacujemy, że terminali odbiorczych korzystających z tej powszechnej usługi będzie po stronie polskiej około dwudziestu tysięcy. Zastanawiamy się nad sposobami zarządzania. Ze względu na bezpieczeństwo pewne wątpliwości budzi założenie, że powinna być jedna wspólna organizacja do zarządzania. To rozwiązanie jest krytykowane na forum europejskim. Zastanawiamy się też nad przekazaniem zarządzania użytkownikami tej powszechnej usługi do agencji spełniającej rolę centrum bezpieczeństwa Galileo, specjalnej agencji, która działałaby na podstawie oddzielnej umowy. To rozwiązanie może wszakże być kosztowne. Komisja Europejska została zobowiązana do przedstawienia szacowanych kosztów w tym zakresie.

Zakładamy, że model wdrażania usługi powszechnej będzie dwuetapowy. W pierwszym etapie przygotujemy do właściwej działalności system Galileo, chodzi o przygotowania organizacyjne po stronie polskiej, głównie w MSWiA, a w drugim etapie, czyli tuż przed rokiem 2014, w drugiej połowie 2013 r., powołana zostałaby jednostka zarządzająca z własnym zapleczem administracyjnym i z własnym budżetem. W tej chwili analizujemy koszty, jakie byłyby związane z funkcjonowaniem... Określenie kosztów jest dosyć kłopotliwe na tym etapie, ponieważ, jak wspomniałem, Komisja Europejska nie oszacowała jeszcze na przykład kosztów zewnętrznych, rocznych kosztów opłaty abonamentowej za korzystanie z usług powszechnej, czyli kosztów ponoszonych przez rządy krajów europejskich.

Takie jest stanowisko rządu przedstawione w dokumencie COM (2010) 550, ono zostało formalnie przyjęte przez Komitet do Spraw Europejskich. To tyle syntetycznej informacji...

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Bardzo proszę, pan senator Witold Idczak.

Senator Witold Idczak:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Mój niepokój, jaki pojawił się w trakcie prac prezydium naszej komisji nad opinią dotyczącą tego dokumentu, bierze się stąd, że właściwie za mało mamy informacji. To jest projekt niezmiernie kosztowny, długofalowy, ale mało jest informacji co do tego, jakie z punktu widzenia przeciętnego obywatela Unii Europejskiej będą możliwości skorzystania z tego systemu. Mamy ten wojskowy system amerykański, który jest upubliczniony. Czy nasze terminale w telefonach, w samochodach będą w przypadku wyłączenia czy zmiany precyzji – bo to jest do wykonania jednym ruchem dla rządu Stanów Zjednoczonych – odbierały ten system? Na ile on będzie powszechny? Bo powiem szczerze, dokument jest dość zagmatwany. Tutaj mówi się o publicznym dostępie, ale jednocześnie o zarezerwowanym do specjalnych terminali. I to będzie kosztowne. Ideą tego systemu, przynajmniej w mojej ocenie, była właśnie powszechność i zabezpieczenie przed ewentualnymi, powiedziałbym, powikłaniami dotyczącymi decyzji Stanów Zjednoczonych. Wiemy, że dotyczy to transportu w bardzo szerokim zakresie, dotyczy to bezpieczeństwa. Jak widzimy, dotyczy to zarządzania kryzysowego praktycznie w każdej gminie. Podstawowe pytanie, które się pojawia... Gdyby pan był uprzejmy powiedzieć coś o prawdziwej publicznej dostępności tego systemu. Jak rozumiem, rozmawiamy teraz o bardzo wybranym fragmencie kodowanym i superprecyzyjnym, ale przy okazji tego punktu... Oczywiście popieramy stanowisko, moja propozycja jest taka, żeby je poprzeć to stanowisko, ale... Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli więcej. Koszty tego projektu są naprawdę niebagatelne i nasi obywatele, mieszkańcy Unii, mają prawo wiedzieć, na ile ten system będzie swobodnie dostępny i co trzeba będzie zrobić, żeby móc z niego rzeczywiście korzystać w alternatywnym wypadku. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście, w pytaniu pana senatora zawarta jest istota problemu. Otóż system ma być publicznie dostępny z zadaną dokładnością, taką, która wystarcza dla zastosowań, do których się wszyscy przyzwyczailiśmy, korzystając z systemów nawigacji w samochodach czy w telefonach komórkowych. Przywołam pewną analogię. Każdy,

któ miał telefon komórkowy w jakimś większym skupisku ludzkim, nie wiem, na meczu piłki nożnej, gdzie jest kilkadziesiąt tysięcy osób, które równocześnie usiłują skorzastać z systemu... Bywa kłopot z wydajnością systemów przepływu. Może się zdarzyć taka sytuacja – i na taki wypadek jest przygotowywana ta usługa specjalna – że z jakiegoś powodu, czy to wydajności urządzeń przekazujących, czy obciążenia systemu, zaistnieje zagrożenie dla wydolności systemu publicznego, czyli na przykład ratowniczego lub zarządzania kryzysowego. I w takiej sytuacji... Ja bym nie przyjmował takiej optyki, że rząd Stanów Zjednoczonych wyłączy GPS i my zostaniemy bez systemu wsparcia. Europa buduje swój system w technologii, która jest nowocześniejsza. Mamy chyba świadomość, że GPS został uwolniony dlatego, że technika poszła dalej i inne systemy mają zastosowanie w bardziej specjalistycznym wsparciu systemów nawigacyjnych czy łącznościowych. Te dwadzieścia tysięcy terminali, szacowane dla potrzeb zarządzania kryzysowego, służb ratunkowych... Bo karetki muszą wiedzieć, gdzie dojechać w razie wypadku. Ta usługa jest rozdzielona na dwa pasma, publicznie dostępne i dostępne dla służb ratunkowych, właśnie po to, że żeby nic nie zakłócało pracy systemu wsparcia służb ratunkowych czy zarządzania kryzysowego, gdyby się zdarzył jakiś problem z wydajnością. Ostateczne decyzje będą podejmowane po pełnej analizie kosztów, która w tej chwili, jak mówiłem, trwa w zespołach roboczych. Do tego się przygotowujemy i to oczywiście będzie z parlamentem konsultowane.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze raz pan senator Idczak.

Senator Witold Idczak:

Dziękuję za tę odpowiedź, ale chciałbym jeszcze precyzyjnie dopytać. Czy urządzenie, które w tej chwili działa w oparciu o obecny system, będzie działało w nowym systemie? Poza tym nie za bardzo rozumiem kwestii wydajności. Ja rozumiem kwestię bezpieczeństwa narodowego i precyzji... Ale to jest odbiornik radiowy, który odbiera sygnał z kilku satelit i moim zdaniem problem, że tak powiem, przepływu informacji i wydajności w ogóle nie istnieje. To jest przecież radyjko nastawione na ileś satelit, które na podstawie opóźnienia poszczególnych satelit ustala położenie, czyli działa w jedną stronę. Ja rozumiem, że są względy bezpieczeństwa, że na przykład stadion z racji zabezpieczenia... Nie wiem, może to jest inteligentny system, który w jakiś sposób zobaczy takie skupisko ludzkie i żeby oszukać rakiety powietrze – ziemia, wprowadzi zaburzenie danych, pokaże na ekranie zupełnie coś innego albo się wyłączy. Ja to rozumiem, to są inne kwestie, ale przepływu informacji nie za bardzo... Proszę konkretnie: czy dla przeciętnego obywatela, który korzystał z dotychczasowych urządzeń, będzie to kompatybilne, jeżeli, powiedzmy, z systemem amerykańskim coś złego się stanie? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Kołodziejczyk:**

System jest tak pomyślany, żeby te urządzenia z punktu widzenia użytkownika końcowego nie wymagały przestrojenia. Pan senator trafnie zauważył, że niektóre typy uzbrojenia są jednak w dalszym ciągu sterowane systemami GPS. Jeśli zaistnieje wysokie prawdopodobieństwo jakiegoś ataku, to systemy GPS zostaną wyłączone.

(Senator Witold Idczak: A ten będzie działał?)

A ten będzie działał.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Czy mamy jeszcze jakieś pytania? Nie mamy.

Czy jest głos odrębny lub przeciwny do wniosku pana senatora Idczaka?
Nie ma.

W związku z powyższym komisja...

(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Igor Działuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Projekt przedstawiany przez Komisję Europejską ma na celu w szczególności nowelizację rozporządzenia obowiązującego w Unii Europejskiej od 2001 r., rozporządzenia o bardzo podobnym tytule i takim samym zakresie stosowania.

Jeśli chodzi o uwagi wstępne... Pomimo iż samo rozporządzenie pochodzi z roku 2001, to w istocie, jeśli chodzi o koncepcję, o rozwiązania legislacyjne, przejęło ono rozwiązania wcześniejszej konwencji unijnej dotyczącej jurysdykcji uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach cywilnych i gospodarczych, konwencji pochodzącej z 1968 r. System, który mamy dzisiaj, chociaż wprowadzony rozporządzeniem z 2001 r., tak naprawdę swoimi korzeniami sięga roku 1968.

Polska jest członkiem systemu – co tytułem anegdoty można opowiedzieć – od roku 2000, a więc zanim...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wówczas zaproszenie nas do systemu uproszczonego uznawania orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych uważaliśmy za duży sukces Polski.

Podstawowym kierunkiem zmian w rozporządzeniu jest zniesienie obowiązkowej procedury egzekwatur, czyli wymogu dodatkowej procedury wykonania orzeczenia czy też zatwierdzenia orzeczenia do wykonania w państwie jego wykonania. To będzie oznaczać, że orzeczenia wydane w państwach członkowskich Unii Europejskiej na warunkach określonych w tym rozporządzeniu, jeśli spełniają pewne warunki brzegowe, będą mogły być wykonywane na terytorium innych państw członkowskich bez kosztownej i długotrwałej procedury uznania.

W stanowisku rządu proponujemy, aby zniesienie procedury egzekwatur było powiązane z utrzymaniem gwarancji procesowych dla stron w tymże postępowaniu toczącym się poza granicami kraju i w tym zakresie uznajemy rozwiązania projektu za wystarczające.

Kolejną istotną kategorią zmian są zmiany w zakresie jurysdykcji, które jednak nie mają tak doniosłego charakteru, są raczej reakcją na stwierdzone przeszkody w ustalaniu tejże jurysdykcji w praktyce stosowania tych dwóch instrumentów, czyli wcześniejszej konwencji i późniejszego rozporządzenia.

Rząd w swoim przedłożeniu popiera proponowany projekt, ponieważ projektowane rozwiązania skutkować będą zmniejszeniem kosztów transakcyjnych związanych przede wszystkim z obsługą prawną i kosztów dochodzenia roszczeń, a także skróceniem czasu trwania postępowań. Tym samym rozporządzenie będzie miało istotne znaczenie zarówno dla obywateli, jak i dla przedsiębiorców. Jednocześnie nie będzie wywoływać skutków dla budżetu państwa.

Wyprzedzając niejako dyskusję, chciałbym odnieść się już na tym etapie do zagadnienia horyzontalnego, które prędzej czy później w naszych dyskusjach się pojawi, więc lepiej je uprzedzić i lepiej powiedzieć o tym od razu. Niewątpliwie okazją do tego są także uwagi pani ekspert, pani doktor Wódkowskiej. Przedstawiony projekt, jak podkreślałem, jest projektem nowelizacji rozporządzenia obowiązującego, a zatem pomimo obszerności nie jest to akt ani nowy, ani w swojej istocie, poza kilkoma rozwiązaniami, tak nowatorski, jak chociażby zniesienie procedury egzekwatur, co może tłumaczyć pewną skrótowość czy też, powiedziałbym, krótkość stanowiska, która w porównaniu do obszerności samego przedłożenia Komisji Europejskiej może zwracać uwagę Wysokiej Komisji. Przyznaję, że stoimy przed dosyć istotnym problemem związanym z formułowaniem stanowisk rządu, zwłaszcza w okresie prezydencji Polski. Prezydencja węgierska rozpocznie negocjacje nad rozporządzeniem zmieniającym rozporządzenie Bruksela I. Praktycznie nie ma jednak szansy, aby te negocjacje zakończyły się za prezydencji węgierskiej. Polska jako kraj, który będzie sprawował prezydencję w Radzie Unii Europejskiej w przyszłym półroczu, stanie przed wyzwaniem prowadzenia także tych negocjacji. Dlatego podjęliśmy wysiłek sformułowania stanowiska rządu w szczególności poprzez wskazanie celów, jakie będą przyświecały delegacji polskiej prowadzącej te negocjacje. Siłą rzeczy takie sformułowanie jest mniej konkretne niż dotychczas stosowane w przedłożeniach rządowych, w projektach stanowisk rządowych. Chodzi o to, aby konkretne stanowisko rządu – bo przecież jako rząd takie stanowisko konkretne mamy i mieć będziemy – nie było wiążące także dla prezydencji polskiej, albowiem celem prezydencji... Celem prezydencji nie może być przeforsowanie stanowiska krajowego. Jest to problem horyzontalny, który oczywiście będzie dotyczył nie tylko stanowisk przygotowywanych przez ministra sprawiedliwości. Sygnalizuję go, jako że pojawia się podczas omawiania chociażby tego dokumentu. Dziękuję serdecznie.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja chciałbym poprosić pana ministra o rozszerzenie dwóch kwestii. Po pierwsze, kwestii rozciągnięcia stosowania rozporządzenia na spory z udziałem osób spoza Unii Europejskiej. Rząd w tym materiale przedstawia wątpliwo-

ści dotyczące zapewnienia zgodności proponowanej regulacji z obowiązującymi państwa członkowskie umowami międzynarodowymi z państwami trzecimi. Gdyby pan minister był łaskaw kilka uwag na ten temat...

Druga sprawa. Rząd opowiada się za utrzymaniem instytucji arbitrażu poza zakresem projektowanego rozporządzenia. Jednakże w stanowisku nie zostało doprecyzowane, czy rząd popiera ograniczony zakres zmian dotyczących postępowań arbitrażowych.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Igor Działuk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Rozporządzenie recypuje do tekstu normatywnego to, co wynika w tej chwili z orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. I to jest podstawa wyjścia do negocjacji. Obecnie, co najmniej od roku 2002, w praktyce na mocy orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości niemożliwe jest wykluczenie stosowania rozporządzenia do podmiotów pochodzących spoza Unii Europejskiej. W tej sytuacji sygnalizujemy, że będzie konieczne w ramach negocjacji zapewnienie rozwiązania, jakie będzie regulowało stosunek umów międzynarodowych, którymi związane są państwa członkowskie Unii Europejskiej, do rozporządzenia. Formułujemy to... To jest zresztą świetny przykład problemu, który relacjonowałem przed chwilą. W stanowisku sformułowaliśmy to poprzez zdanie: „Rząd uważa jednak, że należy mieć na uwadze, aby przyjęty mechanizm uwzględniał istniejący system umów międzynarodowych”. W istocie, jak słusznie zauważa pani doktor, oznacza to najprawdopodobniej normę kolizyjną. Tego typu normy kolizyjne czy wzorce dla tych norm kolizyjnych zawarte są chociażby w dwóch rozporządzeniach dotyczących prawa właściwego – chodzi o rozporządzenia rzymskie, Rzym I i Rzym II – odpowiednio w art. 28 i 25 tych rozporządzeń. I taki wzorzec sobie stawiamy. Czy rzeczywiście tego typu norma kolizyjna zostanie wynegocjowana w trakcie negocjacji, pozostaje sprawą otwartą. Nie chcąc sobie zamykać drogi do negocjacji... Ja miałem przyjemność rozmawiać z panią doktor poza tym spotkaniem. Ona słusznie zakłada, że tam, gdzie jest tego typu sygnalizacja ze strony rządu w stanowisku, to coś za nią stoi. Jeżeli nie mówimy precyzyjnie co, to ze względów negocjacyjnych.

Drugie pytanie...

(*Głos z sali: O arbitraż.*)

Drugie pytanie dotyczy arbitrażu. W obecnym stanie prawnym sądownictwo polubowne w całości wyłączone zostało ze stosowania obecnego rozporządzenia. To nastąpiło na skutek szeroko rozpowszechnianego równoległego systemu konwencyjnego Konwencji Nowojorskiej. Ze względu na takie uregulowanie nie powinno się odchodzić od tego systemu konwencyjnego, także te dwa systemy, konwencyjny i rozporządzeniowy, będą pewnie utrzymywać się równolegle. Wyłączenie obecne obejmuje postępowanie nie tylko przed sądem polubownym, lecz także wszelkie postępowania przed sądami państwowymi, które mają na celu udzielenie pomocy sądowi polubownemu lub kontrolę postępowania przed tym sądem, a więc postępowania stanowiące, powiedziałbym, nakładkę państwową na postępowania arbitrażowe. W związku z tym

problem wyłączenie sądownictwa polubownego z zakresu stosowania rozporządzenia stało się przedmiotem dyskusji, ponieważ mieszają się dwa systemy: państwowy i arbitrażowy. Kwestia ta jest podnoszona zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. W projekcie utrzymano wyłączenie, co oceniamy pozytywnie, gdyż inne rozwiązanie mogłoby spowodować utrudnienia praktyczne w obrocie gospodarczym... Jedyna zmiana odnosząca się do sądownictwa polubownego dąży do wzmocnienia skuteczności zapisu na sąd polubowne przez wykluczenie możliwości prowadzenia równoległych postępowań przed sądami polubownymi i sądami powszechnymi. Dostrzegamy pewien brak precyzji w projekcie wynikający z tego, iż ta zmiana powoduje zwiększenie pewności prawnej, gdyż pomaga unikać różnych interpretacji umowy i okoliczności w praktyce. Niestety zastosowanie wyłączeń jest uzależnione od tejże interpretacji, więc im bardziej precyzyjny przepis, tym lepiej. Prawda? I to dostrzegamy.

Korzystając z okazji, chciałbym wyjaśnić, że w opinii podniesiona została także wątpliwość co do wyłączenia z zakresu zastosowania rozporządzenia Bruksela I spraw alimentacyjnych. Wyjaśniam, że wiąże się to z odrębną regulacją, która oczekuje na wejście w życie, to jest regulacją rozporządzenia nr 4 z 2009 r. dotyczącą spraw alimentacyjnych. To legło u podstaw uzasadnienia pominięcia tej problematyki w przedłożeniu Komisji Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Czy mamy jeszcze jakieś pytania? Nie mamy.

W związku z powyższym proponuję, aby komisja poparła stanowisko rządu, pozytywnie zaopiniowała ten punkt. Biorąc pod uwagę skomplikowość tej materii, życzymy powodzenia i sukcesów na tej drodze.

(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marian Zalewski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Proszę wybaczyć, że siedzę w takim miejscu, ale... Rozumiem, że to zostanie wybaczone.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chciałbym zaprezentować nową propozycję rozporządzenia, która dotyczy systemów jakości produktów rolnych. Tenże projekt rozporządzenia ma na celu poprawę komunikacji pomiędzy producentami uczestniczącymi w systemach jakości a konsumentami oraz ułatwienia zrozumienia zasad rządzących poszczególnymi systemami zarówno konsumentom, jak i producentom. W szczególności zagadnienie dotyczy chronionych systemów jakości żywności, a więc chronionych nazw pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych, oraz gwarantowanych tradycyjnych specjalności.

Projekt rozporządzenia wprowadza nową konstrukcję systemu gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Najistotniejsze zmiany to ograniczenie zakresu stosowania

systemu tylko do produktów przetworzonych – do tego za chwilę wrócę – oraz możliwość rejestracji nazwy tylko z zastrzeżeniem. Projekt przewiduje stosowne okresy przejściowe dla stosowania nazw produktów zarejestrowanych bez zastrzeżenia nazwy do dnia 31 grudnia 2017 r.

To rozporządzenie ma usprawnić system poprzez zaproponowanie rozwiązań dążących do wzmocnienia oraz wyjaśnienia poziomu i zakresu ochrony oznaczeń unijnych, a także skrócenia procedury rejestracji. Ponadto rozporządzenie przyznaje grupom producentów, które złożyły wnioski o rejestrację nazw, prawo do monitorowania jakości produktów wprowadzanych do obrotu pod zarejestrowaną nazwą, działania na rzecz informacji i promocji o wartości dodanej produktów zarejestrowanych.

To rozporządzenie wprowadza także definicję w zakresie nazw stosowanych fakultatywnie. Przewidziano możliwość tworzenia nowych, zmian i cofnięcia nowych zarezerwowanych definicji stosowanych fakultatywnie na podstawie aktów delegowanych Komisji. No na przykład „produkt górski”...

W zakresie dostosowania do traktatu lizbońskiego... Przedłożony projekt przewiduje dostosowanie do wymogów traktatu poprzez nadanie Komisji Europejskiej uprawnień do wydawania aktów delegowanych i wykonawczych.

Jaki jest projekt stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej? Generalnie popieramy dążenie do wzmocnienia unijnej polityki jakości żywności oraz systemów jakości żywności stanowiących ważny instrument wspólnej polityki rolnej. Uwzględniając fakt, że polityka jakości żywności ma stanowić przewagę konkurencyjną unijnego rolnictwa, będziemy aktywnie uczestniczyli w tworzeniu ostatecznego kształtu tegoż rozporządzenia tak, aby uwzględniało ono interesy producentów żywności.

Chcielibyśmy zaznaczyć następujące kwestie. W odniesieniu do systemu chronionych nazw pochodzenia i chronionych oznaczeń geograficznych rząd popiera wzmocnienie i wyjaśnienia poziomu i zakresu ochrony unijnych oznaczeń geograficznych. Jednakże w trakcie prac nad dokumentem należy dążyć do wyjaśnienia nakładanego na państwa członkowskie obowiązku podjęcia określonych środków prawnych i administracyjnych mających na celu powstrzymanie i zapobieganie sprzecznemu z prawem stosowaniu zarejestrowanych oznaczeń geograficznych, z urzędu lub też na wniosek grupy producentów. W odniesieniu do systemu gwarantowanych tradycyjnych specjalności zasadnicze znaczenie ma między innymi wyłączenie z możliwości rejestracji jako gwarantowane tradycyjne specjalności produktów nieprzetworzonych. Tego nie popieramy, ponieważ w naszym przekonaniu rozporządzenia unijne powinny powodować, że system będzie jak najbardziej otwarty a nie zawężany. Sytuacja ma być po prostu bardziej transparentna, ale i stwarzająca większe możliwości dla naszych producentów, a nie ograniczająca... Bo okazałoby się, że system będzie mniej atrakcyjny dla tych, którzy by chcieli wnioskować o nadanie stosownych nazw. Jeżeli wymóg ten wejdzie w życie, część obecnie zarejestrowanych jako gwarantowane tradycyjne specjalności produktów po prostu zostanie wyłączona z systemu. Co do tej części mamy zdanie przeciwne.

Włączenie do projektu rozporządzenia przepisów, które umożliwią objęcie zmienionym systemem gwarantowanych tradycyjnych specjalności produktów już zarejestrowanych bez zastrzeżenia nazwy bez konieczności podania ich pod kolejną weryfikację Komisji... Chodzi o to, żeby produkty, które już przeszły tę ścieżkę rejestracji – ścieżkę, która nie była wcale krótka – mogły mieć w nowym systemie dotychczasowe znaki i żeby nie przechodziły nowej procedury, nowej weryfikacji.

I jest jeszcze jedna kwestia. Zastrzeżenia naszego rządu budzi fakt wprowadzenia w art. 28 projektu rozporządzenia uprawnień Komisji Europejskiej do wydawania aktów delegowanych w zakresie wprowadzania dodatkowych definicji stosowanych fakultatywnie odnośnie do jakości produktów, zmiany warunków używanych tych definicji, a także ich usuwania. Uważamy, że nadanie Komisji Europejskiej uprawnień do wydawania aktów delegowanych w wyżej wymienionych kwestiach może znacznie ograniczyć rolę państw członkowskich, co z kolei może mieć zasadniczy wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstw produkujących wyżej wymienione produkty oraz na przeprowadzanie kontroli jakości tych produktów. To jest ostatnie zastrzeżenie. Ono jest zastrzeżeniem ogólnym i dotyczy to nie tylko tego rozporządzenia. Podnosimy je ostatnio w miarę systematycznie w związku ze zmianami w zakresie legislacyjnym Unii w polizbońskim...

Konkludując, Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, jesteśmy za rozporządzeniem, które w zakresie systemów jakości żywności będzie poprawiało komunikację pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi, producentami uczestniczącymi w systemach jakości i konsumentami, uczytelniało procedury, przyspieszało je, ale mamy swój osąd krytyczny osąd co do tych zapisów rozporządzenia, które, jak się okazuje się, zamiast poszerzać możliwości, jak w przypadku produktów przetworzonych, zawężają pole ewentualnego zainteresowania przyszłych producentów. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Grzegorz Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Nasze oczekiwania dotyczące jakości w czasie wstępowania do Unii były bardzo szerokie, bo nasza żywność była i jest dobrej jakości, zwłaszcza żywność regionalna. I to była nasza duża szansa. Jak wspominał pan minister, są spore ograniczenia, a to rozporządzenie być może wprowadzi jeszcze większe ograniczenia. Niemniej jednak system jakiegokolwiek ochrony naszej żywności na jednolitym rynku europejskim jest bardzo ważny.

Chciałbym zwrócić uwagę na problem, który mi się nasunął podczas lektury tego dosyć obszernego materiału. Jeśli chodzi o produkty regionalne, to jest swego rodzaju, w cudzysłowie, „otwarta licencja”. Te produkty są produkowane w określonym miejscu, czy to w danej wsi czy szerzej, w powiecie, bo różny może być zasięg geograficzny. Niemniej jednak każdy, kto... Może dam przykład. Jeżeli to są pierogi opoczyńskie, to ten, kto mieszka w rejonie Opoczna, może te opoczyńskie pierogi lepić i sprzedawać. Ten system jednak nieco ogranicza stosowanie tej otwartej licencji, bo na tę otwartą licencję jest nakładany swego rodzaju, powiedziałbym, patent, czyli ograniczenie w stosunku do innych producentów, którzy go nie mają. Zaobserwowałem również, że firmy czy grupy producenckie są zarejestrowane tam, gdzie są zlokalizowane, ale niekoniecznie dany produkt jest w tym miejscu produkowany. Bywają też takie sytuacje. I jeszcze jedna kwestia. Istnieją powiązania są z innymi dziedzinami... Choćby te pierogi opoczyńskie, o których mówię. Jeżeli ktoś chce te pierogi zjeść, to

pojedzie do Opoczna, a przy okazji zostawi tam w innym sektorze gospodarki parę groszy. Na to też trzeba zwrócić uwagę. Panie Ministrze, może należałoby się troszeczkę szerzej zastanowić nad tymi produktami regionalnymi. Chodzi o to, żeby one były bardziej związane, jeżeli jest to produkt regionalny, z danym regionem, a nie z producentem, który pierwszy wystąpił o rejestrację i został zarejestrowany. Bo to ogranicza tę w cudzysłowie „licencję otwartą” na ten produkt.

Co do samego rozporządzenia... Jak już wcześniej powiedziałem, bardzo ważna dla Polski jest ochrona jakości, bo to było jedno z naszych najistotniejszych oczekiwań, kiedy wstępowaliśmy do Unii. Jesteśmy więc jak najbardziej za. Myślę, że to, o czym mówił pan minister, i to, o czym ja przed chwilą powiedziałem, powinno być uwzględnione w dalszych działaniach rządu, niekoniecznie nad tym projektem, ale również nad innymi. Być może potrzeba nawet jakiejś zmiany prawa patentowego, chociaż nie chcę tutaj szczegółowo wchodzić w to zagadnienie. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś pytania?
Bardzo proszę.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, ja chciałbym zwrócić uwagę na rozwiązanie, które było kiedyś, tak myślę, dobrą formą zapewnienia jakości żywności. Chodzi mi o normy. Sądzę, że odejście od norm jakości jest negatywnym działaniem, wpływa na zmniejszenie powodzenia tej żywności i jej jakości. Nie byłoby chyba problemu co do określenia, ile jest mięsa w szynce...

(Głos z sali: To prawda.)

...jeśli mielibyśmy normy jakości. Możemy w tym momencie dać więcej przykładów. Sądzę, że powrót do norm stanowiłby zapewnienie właściwej jakości żywności. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dyskutujemy o nowym rozporządzeniu, nad którym dość długo trwały prace w Komisji Unii Europejskiej, debaty publiczne też się odbywały... Wiele uwag było wcześniej zgłaszanych i wiele zmian wprowadzono w trakcie tych debat. Komisja występując z takim projektem częściowo wychodzi naprzeciw rozwiązaniom, jakie proponowały organizacje i związki, również przedsiębiorcy, ale nie do końca satysfakcjonują nas pewne rozwiązania. Bo czasami, jak to mówią, diabeł tkwi w szcze-

gółach. I kiedy wchodzimy w te szczegóły, to największe obawy, pan minister na to wskazał, budzi kwestia tych zadań delegowanych. Proszę zwrócić uwagę, że niedawno przyjmowaliśmy stanowisko naszej komisji, jak również stanowisko Senatu, dotyczące właśnie zadań delegowanych. Powtarza się zatem ta sama sytuacja, znowu zwracamy uwagę na zadania delegowane. Głównie chodzi o to, że teraz Komisja Unii Europejskiej sama podejmie decyzję, a wcześniej rządy krajowe miały możliwość wypowiedzenia się. W tej chwili nie będzie tej możliwości. Pytanie, czy to będzie jednostronne... Co prawda traktat lizboński wprowadza zapisy, które wprowadzają zadania delegowane i wykonawcze. Pytanie jest takie, czy my, czyli nasza izba, nie powinniśmy ponownie zwrócić się z tą uwagą i poprzeć to wyraźne stanowisko rządu, podtrzymując jednocześnie nasze stanowisko wcześniejsze, które już raz wyraziliśmy. To tyle na razie.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania czy uwagi? Nie ma.

Panie Ministrze, gdyby pan był łaskaw się ustosunkować...

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marian Zalewski:**

Dziękuję uprzejmie, Panie Przewodniczący.

Bardzo dziękuję za uwagi panów senatorów. To są uwagi, z którymi się generalnie zgadzamy, w swoim spektrum merytorycznym obejmują to rozporządzenie, ale też i inne, które są przygotowywane, między innymi w zakresie norm handlowych. Ten obszar będzie objęty innym rozporządzeniem, które...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Normy jakości czy handlowe?)

Normy handlowe, co do których będzie nowe rozporządzenie Komisji Europejskiej. Generalnie chodzi o spojrzenie na to, iż systemy jakości powinny być istotnym polem naszej polityki, bowiem, jak słusznie pan senator Wojciechowski zauważył, my możemy w świecie mówić, iż nasze rolnictwo, to jest rolnictwo tradycyjne, jest pewną pozytywną marką. Rokrocznie ponad 2 miliardy euro... Spodziewamy się, że ten rok będzie to kolejny rok wzrostu eksportu. Za ubiegły rok 13 miliardów euro, znowu 2 miliardy na plusie, z tego 80% do Unii Europejskiej... Nasza polska żywność jest dobrą marką i należy walczyć o to, żeby w unijnych systemach jakości znalazło to odzwierciedlenie. My spośród dwunastu krajów unijnych zarejestrowaliśmy na razie... No nie jesteśmy najsilniejsi, inne kraje nas trochę wyprzedzają. Można powiedzieć, że nie tylko dwadzieścia trzy nasze produkty mają ochronę unijną, ale trzydzieści sześć, biorą pod uwagę także aplikacje, czeka w kolejce, jeśli się nie mylę. Bylibyśmy liderem spośród dwunastki krajów, które weszły do Unii Europejskiej. Mamy świadomość, iż kierunek jest dobry, istotny, i że warto zajmować się promocją rozstrzygnięć, jakie będą miały miejsce. Mamy nadzieję, że będą one uwzględniały zarówno głos rządu, który dzisiaj był prezentowany, jak i głos, który panowie senatorowie przedłożyliście, i że to przyczyni się do zwiększenia szansy, a w praktyce większej aktywności naszych producentów, zwłaszcza zrzeszeń producentów. Mamy nadzieję, że będą oni apliko-

wali do Unii Europejskiej o przyznanie chronionych nazw pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych oraz gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mówiąc o polskiej marce żywnościowej... Ostatnio, w okolicach Bożego Narodzenia, dotarły do mnie informacje, że niezmiernie popularne na rynku europejskim, szczególnie niemieckim, są gęsi, a związku z powyższym kontraktowane są ogromne liczby polskich gęsi i brakuje ich na rynku polskim. I Niemcy... Jest reeksport, wracają one z powrotem do Polski. Jaki to jest problem...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marian Zalewski:**

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, fakt, że weszła ustawa o funduszach, które służyć mają budowie marek naszych produktów... To jest pewien efekt, bo na dwadzieścia tysięcy ton mięsa gęsiego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Powiedzmy sobie, mamy bardzo bogatą...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...ponadstuletnią tradycję, jeżeli chodzi o chów gęsi. Ale niestety na naszym rynku nie możemy do jednego tysiąca ton sprzedać. W ostatnim roku okazało się jednak, że nieco większa promocja, większa społeczna debata o jakości tego mięsa i o tradycji spowodowały poważny ruch... Była nawet specjalna akcja w wielu dużych marketach w naszym kraju. I tego produktu po prostu nie ma, nastąpiło wielkie ożywienie. Ja bym wręcz powiedział, iż mimo trudnej sytuacji rynek drobiu doskonale sobie radzi. Są oczywiście inne aspekty bardzo trudne, ale jeżeli powiemy, że rok do roku 12% wzrost produkcji... To jest jednak bardzo poważne zagadnienie. Polska gęś na rynku niemieckim jest bardzo poszukiwana, mamy co prawda trochę konkurentów z rynku austriackiego, niemniej jednak jest to jeden z dobrych przykładów naszej polskiej ofensywy na rynku europejskim. Dziękuję uprzejmie.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, jeszcze pan senator.

Senator Lucjan Cichosz:

Ja tylko dodam, że gęsi w Niemczech mają wzięcie, ale chodzi o gęsi hodowane na tak zwaną stłuszczoną wątrobę, co jest negatywną formą, jeżeli chodzi o sam sposób hodowli i żywienia. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Przechodzimy do punktu szóstego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniające rozporządzenie w odniesieniu do stosunków umownych w sektorze mleka i przetworów mlecznych.

Bardzo proszę, również pan minister Zalewski.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marian Zalewski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rozporządzenie, które zostało zaprezentowane w grudniu tegoż roku, dotyczy tak zwanego pakietu mlecznego. Może kilka słów historii.

Otóż po przeglądzie, po tym health-checku, zwłaszcza po kryzysie roku 2009, państwa członkowskie Unii Europejskiej zorientowały się, iż rynek mleczny jest rynkiem, co do którego powinna powstać szczególna siatka bezpieczeństwa, tak to nazwijmy, on powinien być szczególnie monitorowany. W efekcie tejże refleksji 5 października 2009 r. powołano grupę ekspertów wysokiego szczebla do spraw mleka. Ta grupa ekspertów po wielu spotkaniach przedstawiła szereg rekomendacji, część z nich była podstawą do opracowania...

Cele przedstawionej propozycji sprowadzają się, po pierwsze, do umożliwienia państwom członkowskim wprowadzenia krajowych przepisów dotyczących zawierania pisemnych umów na dostawy surowca mlecznego pomiędzy jego producentami a podmiotami skupującymi lub przetwórczymi. Po drugie, wzmocnienia pozycji producentów mleka w łańcuchu żywnościowym, głównie poprzez zwiększenie ich siły przetargowej w procesie negocjacji cenowych. Po trzecie, zachęcenia przedstawicieli sektora mleczarskiego do tworzenia, wzorem unijnego rynku owoców i warzyw, własnych organizacji międzybranżowych. Po czwarte, zwiększenia przejrzystości działania sektora mleczarskiego.

Wysoka Komisjo, może ja nie będę wchodził w szczegóły. Do każdego z tych podstawowych punktów odniosę się z punktu widzenia stanowiska rządu i to stanowisko zaprezentuję. Później, jeśli będą uwagi i zapytania, odniosę się do zagadnień szczegółowych.

Gdy myślimy o pisemnych umowach między producentami mleka i przetwórcami, to należy powiedzieć, iż ponad 70% naszej produkcji skupowane jest przez podmioty spółdzielcze, które są zobowiązane na mocy prawa spółdzielczego odbierać mleko od swoich członków. Ten kierunek myślenia jest u nas wręcz realizowany, to znaczy system umów pomiędzy producentem mleka i jego przetwórcą u nas funkcjonuje w praktyce od wielu lat. My popieramy możliwość zawierania formalnych pisemnych umów pomiędzy stronami na zasadzie dobrowolnego wyboru przez państwo członkowskie tego systemu. W ocenie Polski zachęcanie do zawierania sformalizowanych umów nie będzie jednak stanowić elementu siatki bezpieczeństwa dla sektora mleczarskiego. Jest to propozycja, naszym zdaniem, niewystarczająca dla zapewnienia średnio- i długoterminowej stabilizacji rynku mleczarskiego. Zaproponowane rozwiązanie nie uchroni sektora mleczarskiego przed możliwą ponowną sytuacją kryzysową na rynku mleczarskim oraz jego ewentualną destabilizacją, zwłaszcza w pierwszym okresie po likwidacji kwot mlecznych zapo-

wiadanych po 2015 r. Na bazie naszej praktyki my popieramy oczywiście ten kierunek, on jest u nas realizowany, ale uważamy, że ten rynek jest szczególnie delikatny i wrażliwy na ewentualne zawirowania europejskie czy globalne związane z destabilizacją rynków finansowych czy w ogóle ze współpracą na linii Unia Europejska – kraje trzecie. Ochrona naszego rynku jest bardzo istotna. Na marginesie dodam, iż bardzo często mamy kontakty z wielkimi eksporterami, pierwszym eksporterem światowym w tej branży jest Nowa Zelandia... Nowozelandzcy ministrowie wręcz uważają, że Europa powinna jeszcze bardziej otworzyć rynek w sposób jednoznaczny. A oni, mając cztery miliony mieszkańców, obszar 270 tysięcy km², są największymi eksporterami światowymi, są w Europie, są w Polsce, bronią swojej pozycji... My musimy zabezpieczać nasz rynek.

Propozycje w zakresie wzmocnienia siły przetargowej producentów mleka także wspieramy. Jednakże zwracamy uwagę na fakt, że branża mleczarska wymaga w wielu państwach, także w Polsce, większej konsolidacji, by móc konkurować na rynkach światowych. Sektor mleczny charakteryzuje odrębna specyfika, co powoduje, iż w odniesieniu do niego nie powinny być stosowane surowe przepisy antymonopolowe, wdrożone na bazie doświadczeń wynikających z praktyki innych branż.

W zakresie zachęcania do tworzenia organizacji międzybranżowych... Kontynuując myśl poprzednią, my jesteśmy na przykład za wzmocnieniem spółdzielczości. Nasza branża mleczarska jest między innymi dlatego tak silna, bo... To jest przykład silnej spółdzielczości. Wspomniana przeze mnie wcześniej Nowa Zelandia ma jedną wielką spółdzielnię Fonterra i ta jedna wielka spółdzielnia chroni i zabezpiecza interesy nowozelandzkich producentów. My mamy świadomość, że w ramach tejże spółdzielczości około dwustu podstawowych zakładów, gdy myślimy o polskim rynku... Konsolidacja powinna następować. Bardzo ostrożny pogląd mamy w zakresie konsolidacji międzysektorowej, poza branżami... Ze względu na wrażliwość tego sektora, podchodzimy z dużą ostrożnością do tychże propozycji.

Jesteśmy naturalnie za zwiększeniem przejrzystości. W projekcie rozporządzenia pojawia się zobowiązanie nałożone na przetwórców mleka surowego do przekazywania właściwemu organowi krajowemu ilości mleka surowego, które im dostarczono każdego miesiąca. U nas już tak się dzieje, realizowane jest to za pośrednictwem Agencji Rynku Rolnego. Komisja Europejska zastrzega jednak sobie prawo określania w drodze aktu delegowanego zakresu, treści, formatu i terminu takiej deklaracji. My byśmy chcieli po prostu mieć większą jasność, jakie będą ewentualne konsekwencje tych rozstrzygnięć, podchodzimy do tego z dużą obawą. No taki jest nasz obowiązek, żeby bardzo uważnie patrzeć na legislację unijną, bo wielokrotnie... Mamy świadomość, iż ścierają się interesy dwudziestu siedmiu krajów i my powinniśmy bardzo rygorystycznie bronić naszych zasad.

Jak mówiłem, może nie będę tego ponownie prezentował... Mamy swoje zastrzeżenie w obszarze prawa delegowanego w związku z traktatem lizbońskim. Ta kwestia była już poruszana, takie samo jest nasze odniesienie do rekomendacji płynących z projektu tego rozporządzenia. Bardzo dziękuję za uwagę.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, omówił pan dość szczegółowo stanowisko rządu. Ja bym chciał dodać, że z tego, co zawsze mówiono, wynika, że rząd nie zgodził się na uwolnienie kwoty mlecznej. To jest problem, który mało się artykułuje. Komisja Europejska co prawda powiedziała, że w 2015 r. kwotowania mleka już nie będzie... Większość krajów wchodzi w ten układ, opowiada się zdecydowanie za zlikwidowaniem kwotowania mleka, ale kilka krajów, szczególnie Polska, jeszcze stawia warunki. Pytanie jest takie: czy uda nam się obronić te rozwiązania? Z materiałów wynika, że w 2011 r., czyli w tym roku, ma się odbyć jeszcze jeden przegląd, na podstawie którego miano podjąć decyzję, czy kwotowanie rzeczywiście zostanie zdjęte. W przypadku zdjęcia kwotowania pojawia się dla nas wiele zagrożeń. W tym momencie Komisja Unii Europejskiej wychodzi na przeciw, pokazując nam, że znajduje takie rozwiązania, które zapobiegą ewentualnie niektórym zdarzeniom po likwidacji kwot mlecznych. Uważam, że te zabezpieczenia nie wystarczą. Minister na to zresztą wskazuje w uzasadnieniu, podając przykład Szwajcarii, która wycofała się z takiego mechanizmu, a teraz wraca do kwotowania.

Chcę zwrócić uwagę, że nie likwiduje się w pełni sprawozdawczości, bo sprawozdawczość dotycząca produkcji mleka będzie przekazywana, to będzie dodatkowy element obciążenia kosztów. Sprawozdawczość będzie non stop prowadzona, co będzie nakładać na producentów... Może to jest element, który będzie służył pełnej informacji o tym, co się na tym rynku dzieje, ale z innej strony stanowi to dodatkowe koszty, które będzie trzeba pokryć. I to jest pytanie: czy biorąc pod uwagę koszty sprawozdawczości, warto likwidować kwotę mleczną, czy może lepiej na przykład ją powiększać? Bo można zwiększać kwotę mleczną, co nie spowoduje żadnych utrudnień, co miało już miejsce... Polska tylko raz była ukarana za przekroczenie kwoty mlecznej, Włosi wyraźniej mieli te problemy, ale niektóre kraje w ogóle nie wykorzystują kwoty mlecznej, a szczególnie teraz. Po co w takim razie próba wychodzenia z tego bezpiecznego mechanizmu, który dawał gwarancje wprowadzenia tak zwanej siatki bezpieczeństwa, uruchomienia różnych instrumentów, które w ramach kwotowania mogły istnieć? Czym zastąpiona zostanie ta siatka bezpieczeństwa w momencie, kiedy będzie pełna liberalizacja? Czy to, co proponuje Komisja Europejska... Z tego rozporządzenia szczegółowe zmiany w tym obszarze nie wynikają. Pytanie jest takie: czy dyskusja nadal idzie w tym kierunku? Bo jeśli się pozbowimy tej siatki bezpieczeństwa, to możemy się pozbawić... Polska w ogóle zniknie jako producent mleka, tego dotyczą nasze największe obawy. Tym bardziej, pan minister sam o tym wspominał, że taka jest konkurencja Nowej Zelandii czy innych krajów, które... My ten kryzys już żeśmy przećwiczyli. Stany Zjednoczone subsydiowały na przykład mleko w proszku, co doprowadziło do tego, że nasze firmy, które miały mleko w proszku, na rynku światowym nie wygrały, co z kolei spowodowało ogromne straty w przemyśle, można tak powiedzieć ogólnie, mleczarskim. Ten kryzys objawił się w latach 1997–1998, a właściwie 1998–1999.

Czy takie działanie przeprowadzone przez Komisję Europejską zabezpieczy interesy Polski? Ja mam obawy... I w związku z tym mam pytanie do pana ministra: czy są jakieś dalsze działania? Bo z punktu widzenia łańcucha, jak my tu mówimy, kosztów między producentami a przetwórcami, jest zgoda. Komisja w swojej propozycji

uznaje za spółdzielców tych, którzy są uczestnikami spółdzielni i... Nie zabezpiecza się tu na przykład zapisywania umów między członkami spółdzielni. Można powiedzieć, że z jednej strony to jest logiczne, ale z drugiej strony pojawia się pytanie: czy dostawcy będą mieli gwarantowane zapewnienie, że... Bo w sytuacji rynków poza spółdzielczych takie umowy będą zapisywane.

Jak pan minister widzi ten problem? Czy to jest spójne z... Komisja Unii Europejskiej uznaje, że spółdzielca jest członkiem spółdzielni i umów nie musi zawierać. Czy to nie pogrąży naszych producentów, którzy są dostawcami? Bo oni mogą zniknąć z tego rynku...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Konkluzja, Panie Senatorze.)

Konkluzja jest taka... Podobnie jak w poprzedniej sprawie, uważamy, że powinniśmy zająć jednoznaczne stanowisko co do zadań delegowanych, o czym już mówiłem. Takie stanowisko komisja powinna podtrzymać, jestem za tym, żeby takie stanowisko utrzymać. Zresztą pan minister potwierdził to wcześniej...

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Popieramy stanowisko rządowe. Tak?

(Senator Jerzy Chróścikowski: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Bardzo proszę, pan senator Wojciechowski.

Krótko proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Tak, bardzo krótkie pytanie, Panie Przewodniczący.

Chodzi mi o samą spółdzielczość mleczarską, która wymaga pewnego określenia. Spółdzielczość mleczarska obecnie jest traktowana jako zrzeszenie członków, mających na celu kupowanie i przetwarzanie mleka. To, że członkowie nie muszą zawierać umów kontraktacyjnych, wskazywałoby na to, iż ta spółdzielnia jest pewnym stowarzyszeniem, które stowarzysza członków w celu przetworzenia mleka. Jakie będą działania w tym obszarze, w którym kierunku będzie szła ta spółdzielczość mleczarska? Czy będzie tak, jak dotychczas, że będzie to jednak grupa, która zajmuje się przetwarzaniem mleka, czy... Czy to, co powiedział pan minister, jest, powiedziałbym, jaskółką zwiastującą wiosnę w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję.

Rozumiem, że nie ma więcej pytań.

Panie Ministrze, jeszcze króciutkie pytanie na marginesie tego problemu. Ja muszę powiedzieć, że prywatnie uważam, iż polskie przetwory mleczarskie są najlepsze na świecie. Dużo jeżdżę, uważam, że tak dobrych jogurtów jak w Polsce nie ma nigdzie. Doskonale sobie radzimy z mlekiem, z jogurtami, nie mówię już o maślanie, z serami miękkimi. Moje pytanie: kiedy nauczymy się robić sery twarde?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marian Zalewski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym przede wszystkim podziękować za te wypowiedzi, bo one podkreślają nasze intencje. My mamy pełną świadomość, że powinniśmy przejawiać szczególną troskę o ten sektor, ze względu chociażby na to, że eksport... Podsumowanie minionego roku wskazuje, że eksport naszych produktów na rynek światowy wyniósł blisko miliard euro, szczególnie na rynek europejski, ale nie tylko, bo jeśli mówimy o mleku w proszku, to w grę wchodzi Daleki Wschód, kraje arabskie.

My mamy... Taka dygresja. Byłem na spotkaniu z jednym z ministrów krajów arabskich francuskojęzycznych i on jednoznacznie stwierdził: no tak, nam dają francuskie wyroby mleczarskie, bo nas łączy język, ale mamy świadomość, jak smakują polskie. Tak że marka takich zakładów jak Mlekwita, Mlekoop, Piątница... Jeśli w Polsce zapytamy, gdzie one się znajdują, to nie wszyscy będą wiedzieć. Prawda? Ja wspominałem o regionie, z którego ja pochodzę. Kto będzie mówił w świecie, że w Wysokim Mazowieckiem jest zakład, który ma 10% rynku? Mówię o Mlekovicie. Czy Mlekoop w Grajewie... A pod Łomżą, w małej Piątнице, jest zakład, który dzisiaj płaci... Nikt z rolników się nie poskarży, bo tam jest najwyższa cena, chyba teraz blisko 1,50 zł...

(Głos z sali: 1,7 zł.)

Tak, 1,7 zł. A pamiętacie państwo debatę, że 1 zł to tak mało... A tam jest już 1,7 zł. I ten zakład mógł się przeciwstawić wielkim sieciom, wielkie sieci zaczynają szanować nasze własne marki, nasze zakłady. My mamy świadomość, że w związku z tym musimy szczególnie zwracać na to uwagę. Jednoznaczny nasz pogląd jest taki, iż kwotowanie na dzień dzisiejszy to realny i jedyny instrument, który może chronić lokalny rynek krajowy, mówimy o polskim rynku. W Europie jest rozbieżność poglądów co do tej kwestii, co czasem związane jest z tym, że niektóre kraje nie wykorzystują swoich kwot, a więc mają do tego inny pogląd, ten problem ich to nie dotyczy. Ale skala produkcji w tych krajach też jest całkiem inna. Mamy duże nadzieje, iż tegoroczny przegląd pokaże nowe oblicze rynku, pokaże, że kraje europejskie po tym 2009 r. zaczęły zwracać szczególną uwagę nie tyle na rywalizację, co na ochronę tego, co w Europie jest. Akcent kładzie się zatem na inne... To jest związane z pewnym boomem, zapotrzebowaniem na żywność europejską z całego świata.

W zakresie prawa spółdzielczego... Prawo spółdzielcze jednoznacznie określa relacje pomiędzy członkami. Toczy się na ten temat debata, ona jest już i na posiedzeniach komisji, i... Niedawno byłem na posiedzeniu jednej z komisji sejmowych, gdzie dyskutowaliśmy o prawie spółdzielczym. Myślę, że w krótkim czasie na forum parlamentu pojawi się nowe prawo spółdzielcze. Jest zespół w tej sprawie powołany, na czele którego stoi minister Grzeszczak.

Mamy świadomość, Europa nam to pokazuje, iż siła tamtejszych rolników wynika właśnie z... Jest to pewien paradoks, bo kilkadziesiąt lat temu minister rolnictwa jeździł i namawiał do tworzenia spółdzielni, a teraz minister rolnictwa znowu mówi, że grupy producenckie, że spółdzielczość... Prawda? I tym razem podajemy przykłady krajów zachodnich. Chcielibyśmy, żeby zrzeszanie się spółdzielni... Chcielibyśmy, żeby one zachowały ducha spółdzielczego de iure, a nie były li tylko przekształceniami w kierunku spółek na przykład, bo to jest już inna debata. Nie chodzi o to, że spółki to

coś negatywnego, ale to ma swoje przełożenie na rynek mleczarski. Te wypowiedzi... To nie zostało wypowiedziane, ale mam świadomość, że te państwa głosy wyrażają troskę i przekonanie, że naszą siłą jest polska spółdzielczość i na rynku europejskim należy ją chronić.

Co do serów, to mógłbym powiedzieć, iż...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Twardych.)

Ja z mego regionu poleciłbym... To w ramach debaty w całkiem innej sprawie, związanej z Rospudą. W Filipowie taka mała spółdzielnia mleczarska Rospuda, która dobre sery twarde poleca, ale nie tylko. Ja mówię o rynku, który znam osobiście. Powoli specjalizujemy się... Prawda jest taka, że jeśli chodzi o promocję, to w świecie królują sery francuskie, chociaż ostatnio miano najlepszego zdobył ser angielski...

(Głos z sali: Ser angielski?)

No tak, formuła akurat była taka, że chodziło o ser bardzo kolorystyczny, bleu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, coś takiego. Zdobył uznanie tych, którzy oceniają. Ja uważam, że my możemy już z godnością na te tematy rozmawiać, nie jesteśmy już kopciuszkami w Europie.

Bardzo przepraszam, bo tę naszą debatę za moim pośrednictwem uszczegółowiamy za bardzo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Podzielamy pogląd panów senatorów, że musimy twardo bronić naszych racji. Kierunek działań oceniamy pozytywnie, Komisja Europejska dostrzega te kwestie. Już nie mówi się jednoznacznie o tym, że zniesie się kwotowanie, a rynek wszystko ureguje. Nie, nieprawda... Kierunek działań popieramy, ale zawsze będziemy wskazywać, iż to jest tylko część zagadnienia i że nie zabezpiecza to w pełni w dłuższej perspektywie naszego rynku. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Chrościkowski.

Rozumiem, że króciutko...

Senator Jerzy Chróścikowski:

Do tych serów twardych... Pan senator miał słuszną uwagę i chyba po zdrowiu to widzi, bo sery twarde są bardzo zdrowe. Sery twarde u nas w Polsce są jednak mało dojrzałe, a niedojrzałe sery, powiedzmy to uczciwie, są niezbyt dobre dla zdrowia, nie są szkodliwe, ale są niezbyt dobre. Dojrzałe są znacznie zdrowsze i zachęcam do kupowania i promowania tego, żeby nasi producenci jednak lepsze sery nam sprzedawali.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

**Analityk w Dziale Spraw Unii Europejskiej
w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej
w Kancelarii Senatu
Magdalena Słok-Wódkowska:**

Dziękuję bardzo.

Chciałabym przedstawić panom senatorom nową podstawę prawną, podstawowy akt prawa polskiego dotyczący działania naszej komisji – oczywiście poza Regulaminem Senatu i traktatem – z którym będziemy musieli się zmierzyć już od 13 lutego.

8 października 2010 r. została uchwalona ustawa o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. To jest nowa ustawa, która zastąpi tę, która dzisiaj stanowi podstawę prawną naszych prac. W tej ustawie częściowo zachowano mechanizmy, które znamy. Część zmian, a w zasadzie większość, wynika z konieczności dostosowania tej ustawy do zmian wprowadzonych traktatem z Lizbony.

(Projekcja prezentacji)

Ustawa, jak powiedziałam, wchodzi w życie 13 lutego, czyli w zasadzie jeszcze trzy posiedzenia i będzie nowa...

Na początek kwestie, które są może najmniej kłopotliwe, czyli informacje, które... To są informacje przekazywane przez rząd Senatowi jako całości. Bo ustawa wprowadza, powiedziałabym, dwa pojęcia. Po pierwsze, informacje przekazywane Senatowi, po drugie, informacje przekazywane organowi właściwemu na podstawie Regulaminu Senatu. Pod tym tajemniczym sformułowaniem „organ właściwy na podstawie Regulaminu Senatu” kryje się nasza komisja. Proszę się poczuć najbardziej związanym z tym właśnie sformułowaniem...

Senat otrzymuje następujące informacje. Na żądanie każdą informację o sprawach związanych z członkostwem w Unii Europejskiej, to znaczy, że jeśli Senat poprosi, to całej Izbie zostanie przedstawiona dana informacja.

Następnie coś, co doskonale znamy wszyscy. W każdym półroczu powinna być przedstawiona informacja o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej. To dzieje się w ramach debaty, która odbywa się na posiedzeniu plenarnym co pół roku, minister przedstawia... Ten obowiązek został więc utrzymany, nie ma się nad czym rozwodzić. Tak było i nadal będzie.

Dalej mamy informacje o stanowisku innego państwa zajęтым podczas prac legislacyjnych. Przypuszczam, że debaty w tej sprawie na posiedzeniu plenarnym nie będzie, to będzie informacja raczej przedstawiana na piśmie. O co dokładnie chodzi? Chodzi o informacje w trzech kategoriach spraw, kiedy to na szczególne uprawnienia powołuje się inne państwo członkowskie w toku debaty nad projektem aktu prawnego, w zasadzie w toku narady. Pierwsza to domaganie się przyjęcia starą większością aktu prawnego. To będzie działało dopiero za trzy lata, więc myślę, że na razie nie trzeba się przejmować. Chodzi o to, żeby przyjmować akt prawny nie tak zwaną podwójną większością, tylko tak, jak jest dzisiaj. Druga kategoria spraw to wnioski o przeprowadzenie dodatkowej dyskusji, a trzecia – prośby. W sytuacji, kiedy któreś z państw członkowskich uznaje, że przedstawione propozycje są niezgodne z jego podstawami systemu prawnego albo systemu zabezpieczenia społecznego, może się domagać, żeby podyskutowały o tym głowy państw i szefowie rządów, czyli Rada Europejska.

Dalej mamy informacje... To jest nowość wprowadzona na panów życzenie, nie chcę tutaj nikomu nic wypominać, to jest poprawka wprowadzona przez naszą komisję. Chodzi o informację o stanie prac legislacyjnych związanych z wykonywaniem aktów prawa Unii Europejskiej. To ma się odbywać raz na...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Raz na pół roku.)

Tak. Rząd ma się wytłumaczyć z tego, co zalega obecnie we wdrażaniu dyrektyw. Z brzmienia przepisu wynika, że ta informacja ma być prezentowana na posiedzeniu Senatu, ale przyznam szczerze, że nie jestem pewna, czy tak będzie. Przypuszczam, że będzie się odbywało na posiedzeniu komisji, że Senat upoważni komisję do przyjmowania tej informacji.

Teraz mamy informacje przekazywane bezpośrednio organowi właściwemu na podstawie regulaminu, czyli Komisji Spraw Unii Europejskiej. Tak to należy czytać. Przede wszystkim – na żądanie każda informacja w sprawach związanych z członkostwem. To jest uprawnienie, które do tej pory było i które pozostaje. Tylko dla przypomnienia dodam, że komisja może się domagać informacji na dowolny temat, który ją zainteresuje. I mamy też – to jest coś, do czego wrócę na końcu – specjalne obowiązki informacyjne. Już za pół roku, w czasie prezydencji, nawet wcześniej niż za pół roku... Od tego czasu pan minister będzie regularnie przychodził i opowiadał, co się dzieje.

Dalej mamy cały szereg dokumentów przekazywanych Senatowi przez rząd. Większość z tego katalogu to dokumenty, które już wcześniej rząd miał obowiązek przekazywać Senatowi. Rząd przekazuje je Senatowi, co my rozumiemy w ten sposób... To są dokumenty na piśmie, które wprawdzie trafiają do marszałka, ale marszałek kieruje je do komisji. I to są dokumenty, których nie rozpatrujemy w sensie...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń: Nie debatujemy nad nimi.)

Tak, nie debatujemy. To są raczej informacje do naszej wiadomości, choć oczywiście nie ma przeszkód, żeby taką debatę odbyć.

Co my tutaj mamy? Dokumenty podlegające konsultacjom z państwami członkowskimi. To jest bardzo ogólne sformułowanie po to, żeby ten katalog był jak najszerszy. Przy czym część tych dokumentów, na przykład białe i zielone księgi, dostajemy wprost z Komisji Europejskiej, wprost z instytucji unijnych, czyli tych dokumentów rząd nie będzie nam przysyłał, takie jest wyłączenie...

Dalej: plany pracy Rady, oceny planów pracy Komisji Europejskiej przygotowywane przez Radę i Parlament... Dlaczego tutaj nie ma planów pracy Komisji? Dlatego, że my je dostajemy bezpośrednio z Komisji Europejskiej. Rząd nam przysyła oceny przygotowywane przez Radę i Parlament, przesyła nam też swoje stanowisko co do tego. Lada moment przećwiczymy tę procedurę.

Projekty umów międzynarodowych Unii Europejskiej. To są akty, które później wymagają przyjęcia, to znaczy wymagają podjęcia decyzji... Nad decyzjami czasami odbywa się debata, czyli to nie jest debata nad projektem umowy, tylko na przykład nad decyzją o podpisaniu umowy w imieniu Unii Europejskiej.

Projekty decyzji przedstawicieli państw w Radzie. Chodzi tu o sytuacje, kiedy nie jest przyjmowany akt prawny Unii Europejskiej, tylko... Chodzi o sytuację, kiedy ministrowie zasiadający w Radzie podejmują decyzję o charakterze prawnomiędzynarodowym, a nie dotyczące prawa europejskiego... Takie decyzje też będą nam przekazywane, jeśli się pojawią.

Projekty zaleceń. W ustawie są wprost wymienione niektóre rodzaje zaleceń. Chodzi o zalecenia dotyczące spraw gospodarczych, w szczególności rynku pracy, jeśli dobrze pamiętam.

Akty Unii Europejskiej mające znaczenie dla wykładni. Przyznam szczerze, że wciąż mocno się zastanawiam, jak szeroko rząd będzie to rozumiał. Pamiętam, że w czasie debaty plenarnej senator Kieres zapytał, czy ta kategoria obejmuje też orzeczenia. Moim zdaniem obejmuje, ja to rozumiem dokładnie tak, jak senator Kieres. Odnoszą jednak wrażenie, że rząd nie będzie nam przysyłał orzeczeń Trybunału, bo zostalibyśmy nimi kompletnie zawaleni, a one i tak są publicznie dostępne.

Teraz przechodzę do najważniejszej części. Będę mówić o tym, czym się komisja na co dzień zajmuje i jednocześnie o tym, gdzie zostały dokonane pewne zmiany. Opiniowanie projektów aktów prawnych Unii Europejskiej – tym zajmujemy się dzisiaj już od jakiegoś czasu. Jest jedna podstawowa zmiana, bo teraz mamy dwie procedury: procedurę obowiązkowego opiniowania i procedurę nieobowiązkową, która może się nie odbyć. Procedura obowiązkowa dotyczy tylko i wyłącznie aktów ustawodawczych Unii Europejskiej. Ja tylko przypomnę, że akt ustawodawczy to taki akt, który, po pierwsze, jest przyjmowany zawsze we współpracy Rady z Parlamentem Europejskim. Po drugie, w podstawie prawnej do przyjęcia takiego aktu jest napisane, że on jest przyjmowany w zwykłej procedurze ustawodawczej albo w specjalnej procedurze ustawodawczej. Tam jest wprost napisane, że chodzi o procedurę ustawodawczą. Podobnie jak jest dzisiaj, rząd w stosunku do projektów wszystkich aktów prawnych ma obowiązek przysyłania... To znaczy nie ma, przepraszam... Rząd przysyła projekt stanowiska, ale nie ma obowiązku przysyłania projektu aktu. Dlaczego? Dlatego, że my i tak wcześniej ten projekt dostaniemy, bo w stosunku do części tych aktów ustawodawczych oceniamy przestrzeganie zasady pomocniczości. Dlaczego nie do wszystkich? Bo nie do wszystkich ta zasada ma zastosowanie, o czym świetnie wiemy.

Niewielka różnica dotyczy terminów. Projekt stanowiska otrzymujemy w terminie czternastu dni od otrzymania projektu przez rząd. Projekt – poza tymi elementami, które zawiera dzisiaj i których ja nie wymieniłam, bo one się po prostu nie zmieniają, zostają takie, jak były – będzie zawierał dodatkowy punkt: ocena zgodności aktu z zasadą pomocniczości. To ma nam ułatwić podejmowanie ewentualnych decyzji o wysłaniu uzasadnionej opinii... I teraz jest podstawowa zmiana: komisja ma wydać opinię w terminie czterdziestu dziewięciu dni od dnia otrzymania projektu, a nie od dnia otrzymania stanowiska. Sytuacje, kiedy nastąpi przesunięcie terminu przysyłania projektu stanowiska, mogą znacznie utrudnić proces...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bo w takiej sytuacji...

(Głos z sali: Czas biegnie, a my nie mamy stanowiska rządu.)

Tak, czas biegnie od momentu, kiedy do Senatu wpływa projekt aktu prawnego. Jest czterdzieści dziewięć dni, czyli tydzień mniej niż czas na przyjęcie uzasadnionej opinii. W normalnej sytuacji powinno to wystarczyć, ale wszystko zależy od tego, czy terminowo rząd prześle nam swoje stanowisko. I to jest największa zmiana w tej kwestii, poza tym, że jest ograniczenie zakresu...

Dalej... Mamy w art. 8 procedurę fakultatywną opiniowania. Procedura fakultatywna dotyczy wszystkich innych aktów prawnych, czyli aktów nieustawodawczych, a jednocześnie aktów przyjmowanych – w zasadzie tak to rozumiemy – przez Radę.

Rząd czasami może nie mieć okazji przesłać nam tego, co przyjmuje Komisja w drodze procedur wewnętrznych, bo może tego zwyczajnie nie dostać. Jeżeli dany dokument jest przyjmowany przy współudziale komitetu, to przedstawiciel rządu w Komitecie oczywiście będzie miał do niego wgląd, ale w takich sytuacjach rząd oficjalnie nie dostaje projektów, więc nie będzie mógł nam ich przesłać. Tak że procedura fakultatywna dotyczy projektów aktów nieustawodawczych przyjmowanych przez Radę. Takie akty dotyczą różnych kwestii, które my czasami tutaj omawiamy. To są na przykład procedury antydumpingowe, regulacje dotyczące GMO, które też są aktami nieustawodawczymi, a które przyjmuje Rada, decyzje o podpisaniu umowy międzynarodowej... Czasami są to decyzje o charakterze instytucjonalnym, na przykład decyzja o podjęciu wzmocnionej współpracy. To też jest akt nieustawodawczy, ale dość istotny. Do tej pory takimi aktami już się zajmowaliśmy. Rząd przesyła nam projekt takiego aktu – Komisja nie ma obowiązku nam go przesyłać – ale nie przesyłała projektu stanowiska. Jeżeli komisja uzna, że chciałaby porozmawiać na temat takiego aktu, to... Prawda jest taka, że większość aktów nierozpatrywanych przez nas to są akty nieustawodawcze. Jeśli nasza komisja chciałaby się jednak zająć takim aktem, to wtedy może zażądać przesłania projektu stanowiska, a rząd w terminie czternastu dni od otrzymania takiego żądania musi to stanowisko przesłać. Termin na wyrażenie opinii biegnie już od dnia otrzymania projektu stanowiska. Dwadzieścia jeden dni, czyli trzy tygodnie od momentu otrzymania projektu stanowiska. Od momentu wysłania mamy zatem teoretycznie pięć tygodni na zaopiniowanie. Do komisji tak naprawdę będzie należało ustalenie jakiejś procedury, czy cała komisja będzie podejmować decyzję, czy zostanie to zdecydowane na prezydium...

Dalej mamy, akurat w tym zakresie nie ma nowości, opiniowanie projektów aktów prawnych – dalsza część procedury.

Dalej... Informacje o przebiegu procedur i zajmowanych w toku prac... Chodzi o to, co dzisiaj dostajemy w trybie art. 8. Ten art. 8 w zasadzie nie zmienił brzmienia, poza tym, że... Tutaj nie ma nawet zawężenia kategorii dokumentów do projektów aktów ustawodawczych, tak że może się okazać, że rząd postanowi nas poinformować o przebiegu prac w stosunku do jakiegoś innego aktu. My po prostu dostajemy stanowisko rządu i w terminie dwudziestu jeden dni takie stanowisko można zaopiniować.

I teraz coś, co dzisiaj... To jest art. 9 dzisiejszej ustawy w nieznacznie zmienionym brzmieniu. Informacja o przyjmowanych przez Radę aktach ustawodawczych. Rząd będzie przekazywał nam – robi to obecnie i będzie tak robił nadal – informacje, jak będzie głosował, czego będzie się domagał podczas posiedzenia Rady. Rząd przedstawia informacje, a komisja ma możliwość wypowiedzenia się na ten temat. Jeżeli nie skorzysta... Warunek jest taki, że musi się to odbyć przed terminem posiedzenia Rady. Jeżeli komisja nie skorzysta... Ma takie prawo.

Dalej mamy pewien specjalny mechanizm opiniowania projektów niektórych aktów prawnych. I tutaj mamy: żądanie głosowania w trybie głosów ważonych – wcześniej była sytuacja, kiedy inne państwo zażąda, a tutaj gdyby Polska chciała zażądać, wówczas będzie miał zastosowanie mechanizm z art. 12 – żądanie przez mniejszość blokującą, mniejszą niż wynikałoby to z ogólnych przepisów i dodatkowej dyskusji w Radzie nad projektem aktu prawnego, to jest tak zwany mechanizm z Joaniny, oraz żądanie przeprowadzenia dyskusji w Radzie Europejskiej przy harmonizacji prawa i procedury karnej. Gdybyśmy uznali, że jakiś projekt jest niezgodny z naszym porząd-

kiem prawnym, to możemy zażądać, żeby w Radzie Europejskiej odbyła się dyskusja. Jest jeszcze akt zwiększający uprawnienia prokuratury europejskiej. W przypadku głosowania nad takimi aktami, rząd ma obowiązek zasięgnięcia opinii przed zajęciem stanowiska. W wyjątkowych okolicznościach, gdyby terminy zostały bardzo skrócone, rząd może od tego odstępować, ale wówczas ma obowiązek przedstawienia powodów, dla których tego nie zrobił.

Niestety w odniesieniu do art. 10, 11 i 12 mam trochę przykrą wiadomość dla panów senatorów. Co się dzieje, kiedy rząd nie uwzględni stanowiska komisji senackiej? Ta zła wiadomość jest taka, że nic się nie dzieje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Art. 13 mówi, że opinia Sejmu powinna stanowić podstawę stanowiska... Jeżeli tak nie będzie, to minister ma obowiązek Sejmowi się wytłumaczyć. Sejm niestety nie przyjął naszej poprawki zmierzającej do tego, żeby takie same uprawnienia dać Senatowi. Tak że niestety... Mogą panowie wyrazić swoją opinię, ale na tym koniec.

Dalej mamy tak zwany specjalny mechanizm współpracy. To jest mechanizm, który w założeniach będzie wykorzystywany w wyjątkowych sytuacjach, ma on też zupełnie wyjątkowy charakter. Kiedy będzie stosowany? Wtedy, kiedy chodzi o decyzje o zmianie sposobu głosowania z jednomyślności na większość kwalifikowaną albo ze specjalnej procedury na zwykłą. Przekładając to z języka traktatowego na ludzki... Jednomyślność i większość kwalifikowana to wiadomo – wtedy są mniejsze możliwości zablokowania przez dane państwo. Jeśli chodzi o przejście z procedury specjalnej na zwykłą, to oznacza to w praktyce większe uprawnienia Parlamentu Europejskiego i automatycznie trochę mniejsze państw członkowskich. Taką decyzję można podjąć albo na podstawie tak zwanego specjalnego mechanizmu zmiany traktatu, czyli zastosowania „ogólnej procedury kładki”, to jest art. 48 ust. 7... Jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, że Senat albo Sejm może złożyć sprzeciw, a wtedy taka decyzja nie wchodzi w życie. Mamy też kilka procedur szczególnych – część z nich istniała też wcześniej, one zostały utrzymane – w stosunku do poszczególnych artykułów. Na przykład w prawie środowiska jest możliwość zmiany sposobu głosowania.

Jest też zmiana decyzji, która jest postawą prawną do kompromisu z Joaniny. Nie chodzi o zastosowanie samego kompromisu, tylko o zmianę decyzji, powiedzielibym, dołączonej do traktatu, która mówi o tym, jak mechanizm kompromisu z Joaniny będzie stosowany. W przypadku tych spraw mamy specjalną procedurę, w której rząd, zanim zajmie stanowisko w Radzie albo w Radzie Europejskiej, bo tam są różne procedury, musi przekazać projekt ustawy wyrażającej zgodę na zagłosowanie przedstawiciela rządu za przyjęciem takiego aktu albo wstrzymanie się przedstawiciela od głosu. Jeśli chce zagłosować przeciw – nie musi pytać. Jeśli chce zagłosować za, to musi przedstawić projekt ustawy. Ta ustawa jest procedowana normalnie, tak jak się proceduje inne ustawy, czyli jest przyjmowana przez Sejm i przychodzi do Senatu, a Senat może zgłosić poprawki. Nie oszukujmy się, zakres tych poprawek będzie niewielki, bo należy się spodziewać, że kształt tej ustawy będzie taki, jak kształt ustaw wyrażających zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej. Pole do wnoszenia poprawek będzie zatem raczej niewielkie. Ostateczny głos należy do Sejmu. Później taka ustawa jest podpisywana przez prezydenta, a jeszcze później prezydent na podstawie tej ustawy ma ustalić, jakie stanowisko zajmie rząd podczas przyjmowania aktu. Procedura wygląda na prostą, ale w rzeczywistości może się okazać bardzo skomplikowana. To są raczej

wyjątkowe sytuacje, więc istnieje duże prawdopodobieństwo, że rzadko tak się będzie działo. I to jest ten specjalny mechanizm współpracy na podstawie ustaw.

Co mamy dalej? Dalej mamy inne procedury przewidziane z ustawie w różnych specyficznych okolicznościach. Decyzje Rady o niezwoływaniu konwentu. Istnieje obowiązek zasięgnięcia opinii, zanim rząd w Radzie Europejskiej opowie się za niezwoływaniem konwentu przy zmianach traktatu. Już raz taka decyzja została podjęta. Nie było wtedy tego przepisu, w związku z tym rząd, powiedziałabym, zagłosował sobie sam. Rada Europejska podjęła wówczas decyzję o niezwoływaniu konwentu i została przyjęta zmiana traktatu. Chodziło o kwestię dodatkowych posłów do Parlamentu Europejskiego. Myślę, że ta sprawa jest znana. Zmianę traktatu dostaniemy wkrótce. Wprawdzie rząd w tej sytuacji zasięga opinii Sejmu i Senatu, a w zasadzie organu właściwego na podstawie Regulaminu Sejmu i organu właściwego na podstawie Regulaminu Senatu, ale w przypadku opinii Senatu to nie musi być podstawą...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Znowu jest tak, że panowie wyrażą opinię, a rząd może ją zignorować.

Dalej mamy procedurę dotyczącą wnoszenia skargi do Trybunału Sprawiedliwości. Jest taka możliwość, że Sejm lub Senat wnoszą skargę w przypadku, gdyby pojawiły się wątpliwości dotyczące stosowania zasady pomocniczości. To jest tak zwana kontrola ex post zasady pomocniczości, na co dzień stosowana jest kontrola ex ante. Gdyby pojawiły się wyjątkowe wątpliwości co do aktu, to można złożyć skargę. Taką skargę się składa w terminie dwóch miesięcy od pojawienia się aktu i może to być skarga na wniosek Senatu. Wtedy potrzebna jest uchwała Senatu, my procedurę podejmowania uchwał w tym zakresie mamy opisaną w regulaminie. Później rząd w imieniu Senatu wnosi taką skargę, ale nasz marszałek ma obowiązek dołączenia pełnomocnictwa. Założenie tej ustawy było takie, że rząd ma reprezentować w takiej sprawie Senat, ale marszałek Senatu udziela rządowi, to znaczy konkretnej osobie z rządu, pełnomocnictwa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już końcówka... Współpraca w okresie prezydencji. Przede wszystkim chodzi o obowiązki informacyjne, informacji na dany temat będzie wysłuchiwała komisja.

Po pierwsze, informacja o priorytetach. Najpóźniej miesiąc przed rozpoczęciem prezydencji rząd ma obowiązek przedstawienia ostatecznej i oficjalnej informacji o tym, jakie będzie miał priorytety. Z tego, co wiem, ustalenia terminu już trwają. Bo to musi się odbyć przed 1 czerwca, oczywiście przed objęciem przez nas tej prezydencji. Zakładamy, że ustawa będzie długo obowiązywała i za te mniej więcej piętnaście lat, kiedy będziemy mieli kolejną prezydencję, też będzie obowiązywać.

Raz w miesiącu w czasie tych sześciu miesięcy prezydencji rząd będzie przedstawiał informacje o przebiegu prezydencji. Będzie nas informował o tym, co się udało uzgodnić, czego się nie udało pewnie mniej chętnie...

I na końcu będzie informacja o realizacji priorytetów prezydencji. Ta informacja ma być... Kiedy rząd w trakcie tych sześciu miesięcy będzie przedstawiał informację na posiedzeniu plenarnym... Jednym z elementów tej informacji będzie informacja o realizacji priorytetów rządu w okresie prezydencji. To nie będzie dodatkowa prezentacja, tylko element tej prezentacji na posiedzeniu plenarnym. To w zasadzie wszystkie podstawowe zmiany. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo, Pani Magdaleno. Serdecznie dziękuję za niezmiernie profesjonalną prezentację.

Mam prośbę... Czy jest możliwość, aby przesłała pani, oczywiście z zabezpieczeniem praw autorskich, tę prezentację członkom komisji drogą e-mailową?

(Analityk w Dziale Spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w Kancelarii Senatu Magdalena Słok-Wódkowska: Myślę, że tak. Chciałabym tylko, żeby panowie posługiwali się nią...)

Do użytku wewnętrznego, oczywiście. Ja mówię o absolutnym zagwarantowaniu praw autorskich. Tak że jeżeli któryś z panów senatorów będzie chciał wykorzystać tę prezentację na przykład na spotkaniu w swoim okręgu wyborczym, to będziemy go ścigali z mocy prawa.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przechodzimy do punktu dziewiątego: przyjęcie planu pracy komisji na pierwsze półrocze 2011 r.

Panowie dostali materiały.

Czy są pytania lub uwagi? Nie ma.

Rozumiem, że komisja przyjęła plan pracy na pierwsze półrocze 2011 r. W związku z powyższym dziękuję. Wyczerpaliśmy porządek obrad.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851